pismo codzienne

Ner 59.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

WTOREK dnia 30 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

Urząd Municypalny Miasta Stoł. Warszawy.

Gdy kilkokrotnie wydane już ogłoszenia i przedsiębrane środki dążące do utrzymania należnego kredytu biletom Bankowym jedno-złotowym, monetę zdawkową zastępującym i w miejscu ściągniętych z obiegu biletów Bankowych pięćdziesiąt złotowych w kurs wypuszczonym, spodziewanego nie przynoszą skutku, i gdy znajdują się dotąd osoby które pod rozmaitemi pozorami psują kredyt dopiero rzeczonym biletom, i obieg onych utrudzają, Urząd Municypalny odwołując się do obwieszczenia przez Kommissją umorzenia długu Krajowego pod dniem 4 b. m. w pismach publicznych zamieszczonego, rękojmią kredytu dla wypuszczonych w obieg biletów jednozłotowych stanowiącego; ostrzega wszelkich klass, wyznania i rodzaju zatrudnienia mieszkańców Miasta Warszawy, iż każdy doniesiony i przekonany o czynieniu trudności w przyjmowaniu biletów Bankowych jednozłotowych, a tym bardziéj o psucie onym kredytu, jako źle myślący dla przedsięwzięcia środków zaradczych JW. Jenerałowi Gubernatorowi Miasta przedstawiony będzie.

w Warszawie d. 29 Sierpnia 1831 r.

Refer. Stanu Prezydent (podp.) *Łaszczyński.*
Sekretarz Jener. G. *Jahołkowski.*

Nasze błędy po bitwie Ostrołęckiéj.

1. Bardzośmy wszyscy pobłądzili, żeśmy zaraz po bitwie Ostrołęckiéj nie nalegali jak najmocniéj i w Rządzie i w Sejmie, i po pismach publicznych o zmianę Naczelnego Wodza. Ten jakby laską czarnoksięzką nas dotknął; opinja publiczna przed nim umilkła; zaledwie głos jeden podniósł się przeciwko niemu na Sejmie, a Rząd Narodowy ówczesny ślepo mu uległ. Jeszcze jakby na zakrycie najgrubszego błędu, Sejm nie wahał się wydać oświadczenia, że się Jenerał Skrzynecki dobrze zasłużył ojczyźnie. Tak jeden tylko wzgląd na osobistą waleczność Wodza przez niego okazaną w bitwie, pokrył jego próżność, dumę, upór i może najgorsze już wtenczas zamiary. Nie widzieliśmy w nim człowieka wahającego się przewrotnie na obiedwie strony i myślącego jedynie o sobie a nie o sprawie, widzieliśmy go takim, jakim go widzieć pragnęli, a wyrzeczona tak poważnie i szczerze przez Naczelnika Gwardji Narodowéj pochwała Skrzyneckiego o stoczonéj przez niego bitwie Ostrołęckiéj, zbyt mocne i głębokie zrobiła na umysłach wrażenie, bo nawet niedowierzających i naocznych świadków do milczenia przywiodła. Sztucznie napisany i dość prędko ogłoszony

rapport Naczelnego Wodza dokonał omamienia, któreśmy ciężko odpokutowali.

2. Bardzo nasz Rząd Narodowy pobłądził, że już raz uległszy Jenerałowi Skrzyneckiemu w żądanéj przez niego zmianie Jenerała Gubernatora Stolicy, nie przestawał mu ulegać w oddalaniu lub mianowaniu Jenerałów dowodzących na linji bojowéj, na proste przedstawienie Wodza, którego obrażoną i rozjątrzoną miłość własną uważano za sprężystość i energiczną wolę utrzymania porządku.

3. Bardzo znowu Sejm pobłądził, że wniesiony projekt reformy rządu, do którego piérwsza myśl przez Naczelnego Wodza była podana, większością głosów, chociaż tak niewielką większością odrzucił. Więcéj wtenczas miano względu na osoby, niżeli na rzecz samę, niepotrzebnie tedy wzbudzono taką nieufność i podejrzenie przeciwko osobom, a ztąd cała rada zeszła na niczém, bo tylko na próżnych sprzeczkach i nieporozumieniach, które jeszcze do dziśdnia się nie skończyły. Jeżeli Sejm się obawiał, ażeby rzeczy publicznéj na szwank nie naraził przez gwałtowne i mniéj potrzebne zmiany, tedy większa jeszcze była obawa stagnacji w rządzie i w wojsku, a tak sprawiedliwa i wielka obawa nie do półśrzodków, nie do pobłażania i ulegania, ale do rozpaczy i odważenia się na wszystko prowadzić była powinna. Wódz rzucił piérwszą myśl do reformy rządu, przez co przekroczył granice służących mu attrybucji i nawet wyraźnie ubliżył powadze Sejmu; Rząd także pokazał się najwidoczniéj nie sprężystym i słabym, dowiodła tego na Sejmie samaż tak mocno objawiająca się oppozycja przeciwko rządowi, dowiodła faktami niczém nieprzepartemi, jawnemi, i którym nawet przeciwnicy reformy wprost nie zaprzeczyli, tylko uboczne rzucając wnioski, że będzie daleko gorzéj, skoro nastąpi żądana reforma, wszystko owładnie jedna partja, wszystko zniweczy, zgubi lub na swoję korzyść obróci. Cóż w takiém rozdwojeniu umysłów czynić należało? Oto odsunąć podawcę piérwszéj myśli bohatéra Ostrołęckiego od naczelnictwa nad wojskiem, a rząd zmienić, przez coby się już tém samém zmieniły i attrybucje Naczelnego Wodza, wyjmujące go z pod wszelkiego nadzoru i odpowiedzialności, należało rząd zmienić i otoczyć jak najczujniejszą strażą sejmową. Lecz obawiano się, aby Książe Czartoryski nie został Rejentem z przydaną sobie Radą Ministrów, do czego największe było podobieństwo, a zostawszy Rejentem, aby nie ulegał wpływowi otaczających lub mogących otaczać go osób, i aby jeszcze bardziéj nie przewodził nad Naczelnym Wodzem, którego on, jak mylnie i wiarutnym fałszem rozgłaszano, wstrzymywał w działaniach wojennych dla jakichsiś dyplomatycznych widoków, czy tylko nadziei. Ileż tu błędnych urojeń i twierdzeń podawanych za prawdę nieomylną, a dotychczas nieudowodnionych! ile sprzeczności rażących, i które nie dawały miejsca nawet podobieństwu do prawdy? Wódz Naczelny niepodległy albo raczéj nie zależący od Rządu z mocy danych sobie attrybucji, a do tego pełen uporu, ślepéj próżności i dumy, jak się to potém jeszcze widoczniéj pokazało, taki Wódz miał dać nad sobą przewodzić jednemu Prezesowi Rządu; Wódz, który wszystkich tak zręcznie i łatwo ułudził i omamił, miał się sam dać ułudzić jakiemi widokami i nadziejami odkrywającemi się za granicą i to nie dla niego ale dla Narodu. Mogłyż mieć nad umysłem człowieka sobą jedynie wówczas zajętego, takie widoki i nadzieje? Chyba przypuścimy, że Książe Prezes Rządu przyrzekał mu i zapewniał po sobie rejencją lub namiestniczą a nawet królewską władzę. Jakiż mógł mieć w tym cel? jaką dać rękojmią? z jakiego powodu tak się upośledzać i poniżać samemu? Możnaż w najgorszym już razie takie roić przypuszczenia. A jednak takie i tym podobne przypuszczenia żadnéj nie mające zasady wpływały u nas czas jakiś na opinją publiczną i nawet na obrady Sejmu. Dla uniknienia złego urojonego, cierpiano złe rzeczywiste, pokrywano je i nawet publicznie na Sejmie chwalono.

4. Wielki błąd następnie popełniła piérwsza deputacja albo raczéj delegacja sejmowa przeznaczona wespół z oficerami wyższego stopnia do rozpoznania przeszłych działań i przyszłych planów wojennych Naczelnego Wodza. Co do piérwszego i z niektórych względów najważniejszego punktu, nad którym należało dojrzale i szczegółowo się zastanowić, wszystko pominęła wspomniona delegacja, uznawszy za najlepsze oświadczyć Wodzowi, że nie chce ani wiedzieć o tém, co się już stało, i czego poprawić ani cofnąć już nie było podobna. Nie miała téj myśli i przekonania większość delegowanych, że jedynie przez rozpoznanie przeszłości najlepiéj można sądzić o dobroci planów i zapewnić się, iż te należycie będą wykonane. Wreszcie może nie chciała okazać się nieufną względem Wodza, któremu Sejm losy Ojczyzny powierzył, nie chciała też wprowadzać rozdwojenia i niechęci w wojsku, w którym tenże Wódz miał liczne za sobą stronnictwo, na co jednak wszystko należało się odważyć i wszelkie względy

pominąć, posuwając ostróżność aż do nieufności. — A co do drugiego punktu, poprzestał Jenerał Skrzynecki na ogólném zapewnieniu delegacji, że skoro nieprzyjaciel chce się przeprawić przez Wisłę i ma na to wyraźny rozkaz cesarski, tedy on nie może w żaden sposób wzbronić wojskom nieprzyjacielskim ułożonéj przeprawy, zwłaszcza w takiém oddaleniu aż pod granicą pruską. Zapewnił oraz, że ta przeprawa będzie zgubą dla naszych wrogów, i że z ich strony jest ona krokiem rozpaczy, z którego potrafi i nie zaniedba korzystać, swoich zaś szczegółowych widoków i planów odkryć nie może, bo do ich wykonania potrzebna jest ścisła tajemnica; a nawet plany te podług okoliczności będą musiały uledz pewnym zmianom. Naprózno, jak mówią powszechnie, jeden z Jenerałów przeciwny wprost systematowi prowadzenia wojny przyjętemu przez Naczelnego Wodza, chciał odczytać delegacji swoje myśli i uwagi, nad całym ciągiem dotychczasowych wypadków i działań wojennych. Nie dopuszczano czytania tak zbawiennych myśli i uwag, starano się wmówić w siebie zupełne zawieszenie i ufność w Wodzu, a to zawieszenie i ufność zbyteczną zaniosła deputacja do Sejmu. Sejm na uczynione sobie przedstawienie przez delegowanych, popełnił równąż jak i oni nieostróżność, i kazał się nam prawie radować, że Wódz Naczelny zupełnie zaspokoił Izb Sejmowych troskliwość, że tedy w nim powinniśmy mieć znowu ufność nieograniczoną. W takiém postępowaniu delegacji sejmowéj i Sejmu, nie można nikogo sprawiedliwie posądzać o złe chęci i zamiary, o zmowę lub porozumienie się poprzednicze, a nawet o ślepe stronnictwo.

Był to błąd tylko, ale wielki i zrodzony z piérwszego błędu, kiedy zaraz po bitwie Ostrołęckiéj Sejm zamiast odwołania Wodza wydał oświadczenie, że Wódz się dobrze zasłużył ojczyźnie. Błąd ten pozbawił nas znowu dwa razy wydarzonéj sposobności pobicia i rozgromienia oddziałów nieprzyjacielskich, pozbawił korzyści, jakie mogliśmy otrzymać z pospolitego ruszenia wspieranego wojskiem, sprawił oraz, że Paszkiewicz najspokojniéj bez żadnego z naszéj strony oporu, przeszedł na tę stronę Wisły. Ile zaś to wszystko wpłynęło na nowe błędy w obozie pod Bolimowem, w dalszym ciągu uwag naszych obaczymy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

A. n. W czasie, w którym skarb publiczny tylo wydatkami na nieodzowne potrzeby kraju coraz bardziéj wycieńczony zostaje, kiedy wszyscy prawie ostatki swego mienia składają w ofierze na ołtarz Ojczyzny; jako dobrze myślący obywatel podaję projekt Rządowi zasilenia skarbu nowego rodzaju funduszem, którym jest oszczędność z zwinięcia posad mniéj nateraz potrzebnych w różnych władzach; I tak np. w Banku Polskim w którym teraz czynności jego spekulacyjne wszystkie prawie już ustały, spaceruje tylko w Kantorze Głównym pięciu młodych ludzi najzdatniejszych do broni bez żadnego prawie zatrudnienia, cały czas przepędzając na romansach z osobami płci pięknéj zglaszającemi się po wymianę biletów. Ci Ichmościowie mogliby w szeregach walecznych bić wrogów koczujących już pod murami stolicy, zostawiwszy z pomiędzy siebie najwięcéj dwóch (tchórzów), którzy wszystkim interessantom w kantorze Głównym mogliby niespracowawszy się usłużyć. Buchalterya nietylko dziś jest tak liczna jak była w roku zeszłym, kiedy Bank robił cztery razy większe operacje ale nadto w pomoc jéj przybrani są dyktaryusze, ludzie młodzi 7, 8, 9 złotych dziennych połykający, z czego Bank nic im nawet na potrzeby kraju nie potrąca. Ci to urzędnicy przyszedlszy do Bióra spędzają czas tylko na próżnych gawędach, na czytaniu w Biórze pism perjodycznych, bo nic prawie robić nie mają. Kassa Banku przychodzi do czynności o godzinie 6, kończy je najdaléj o godzinie 2, zaraz wychodzi do domu już bez powrotu — hojnie za to jest płatna, ta zatém po południu przyszedlszy do Bióra mogłaby odrabiać czynności buchalterów i rachmistrzów. Prezes Banku Jelski, Dyrektor Grzymała, Radca prawny Hoffman niewiadomo z jakiéj missji powyjeżdżali za granicę, jeszcze za czasów ś. p. Dyktatury, a pensje po 20,000 — 15,000 wbrew wszelkim postanowieniom pobierają. W kantorze Naczelnik (były wojskowy officer dekorowany) bynajmniéj nie jest potrzebny, kiedy nad tymże nadzór właściwy Dyrektor kass miéć może, zwłaszcza że tenże Naczelnik w najmniejszym nawet interessie do Dyrektora po decyzye się odnosi. Sekretarze wydziałowi i dyrekcyi, pobierający rocznéj pensji po 6,000 złotych, żadnego teraz zatrudnienia nie mają, gdyż czynności ich korrespondencyjne rozciągają się tylko do okopów; te zatém posady zupełnie zwinąćby można, a oszczędność pochodząca z zwinięcia wszystkich niepotrzebnych posad, kilkadziesiąt tysięcy złotych by wynosiła.

Nie znam dokładnie składu i czynności innych Biór dla tego w nich szczegółowych oszczędności propono

wać nie mogę, ale zdaje mi się, że Rząd wyznaczyć powinienby do tego oddzielny Komitet, któryby mniéj potrzebne posady z etatu wyrzucił, a wszystkim młodym i zdatnym ludziom do boju w szeregi walczących wnijść polecił, skoro ciż od tego świętego dla nich obowiązku dotychczas jeszcze się uchylają.)

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Rossjanie pod miastem Górą usiłują most postawić.

— Cholera grassuje teraz w Szląsku. — W Wrocławiu kilka domów zamknięto.

— Wczoraj bardzo pomyślne dochodziły nas wiadomości, o rozbiciu zupełném pułku ułanów rossyjskich w okolicach Siennicy — o przejęciu przez wojska nasze 30 armat wałowych, które z Brześcia Litewskiego prowadzone były do armji rossyjskiéj — o połączeniu się wojsk naszych w Województwie Krakowskiém i o korzystnych tamże działaniach — o zabraniu znacznéj ilości wódki i wołów pędzonych dla nieprzyjaciół.

— Kilkunastu powstańców Białostockich przed kilką dniami przybyło do Warszawy; są między nimi Wileńczykowie i z innych miast Litewskich; niezdołali połączyć się z korpusem wracającym do Polski, oraz mieli przeciętą drogę w Nowogrodzkim, przeto postanowili narazić się na wszelkie niebezpieczeństwa i dostać się do tutejszéj Stolicy. W Puszczy Białostockiéj aż do Podlasia i daléj, otoczeni bywali nieprzyjaciołmi, i dopiero o 5 mil od Warszawy doznali spokojności. Mówią oni, że w Białostockiem i Brzeskiem, Rossjanie tak lękają się nowego powstania iż w każdéj wsi jest ich kilkadziesiąt czuwających w dzień i wnocy; wszelkie żelastwo chłopom odebrane. W Wilnie niema żadnego Akademika, bo jednych wywieziono w głąb Rossji, a drudzy pomnożyli hufce powstańców; nawet i po innych miastach Litewskich wszystkie szkoły są zamknięte. W Wilnie teraz ma być jeden pułk Rossyjski strzegący bezpieczeństwa, reszta wojska udała się ku Słonimowi. Majętność Marszałka Przeciszewskiego, który wszedł do Polskiego wojska została zniszczona, dziatki jego wywieziono, a ojcu szanownemu starcowi kazano zastąpić syna jako prostemu żołnierzowi! Nakazano nowe rekrutowanie 7 z 100 dusz, co jest bezprzykładnem w Rossji, ale niema kogo brać, bo prawie wszyscy mężczyzni są rozproszeni. Obywatele schwytani doznają obelg, a nawet chłosty!! Litwa jest obrazem spustoszenia, a jednak nieupada w nadziei i nieprzestaje wierzyć, że Bóg ulituje się nad poczciwym, pobożnym ludem i oddali tak okropne klęski. Żniwa w Litwie rozpoczęły się późno i jedynie tylko kobiety i dzieci pracują w polu.

— Wieść o odbiciu naszych którzy z Podpółkownikiem Galoa pod Ołtarzewem dostali się do niewoli, potwierdza się — miał ich uwolnić Jenerał Łubieński w Województwie Płockiem.

— Do pogłoszek wczorajszych, za których pewność ręczyć nie można, należy i ta, którą jeden z tutejszych Kupców przez Płock odebrał, że Anglja i Francja miały podać rządowi Rossyjskiemu ultimatum względem Polski tej treści, iż jeśli do 1. Września Cesarz nie położy tamy rozlewowi krwi w Polsce, Anglja i Francja przez wzgląd na cierpiącą ludzkość położą koniec. Przy powyższéj wiadomości była i ta, że rząd Francuzki domągał się od Pruskiego, pozwolenia do przebycia Pruss dla korpusu wojska, idącego w pomoc Polakom.

— Zaonegdaj jadący Krakowskiem Przedmieściem Krakowiak spytał Ułana którędy jedzie się na Pragę? Ułan uważał że Krakowiak mówi z Ruska; niezawiodło go podejrzenie; zatrzymał chcącego uciekać; pokazało się że to był Kozak przebrany!

— Dwa Officerowie Rossyjscy przeszli do nas i przybyli dnia wczorajszego do Warszawy, utrzymują że ich 10 wyszło z Brześcia Litewskiego.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH